

# Agnieszka Przychodnia

---

## Znaczenie i rola kulturotwórcza wielkopolskich rodzin ziemiańskich

---

Studia nad Rodziną 15/1-2 (28-29), 273-279

---

2011

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

gnieszka PRZYCHODNIA – WSR UKSW Warszawa

## **ZNACZENIE I ROLA KULTUROTWÓRCZA WIELKOPOLSKICH RODZIN ZIEMIAŃSKICH**

Polska szlachecka, a więc Polska, która w jakiś sposób istniała do roku 1939 wywierała olbrzymi wpływ na całość życia społecznego, to przede wszystkim rodziny, które wydawały przez szereg stuleci wybitnych mężów stanu, biskupów, księży, powstańców, obrońców suwerenności kraju, artystów, twórców kultury i społeczników. Na przełomie XVIII i XIX wieku w miejsce dawnej szlachty ukształtowała się nowa warstwa właścicieli ziemskich.

Termin „ziemiaństwo” wszedł w powszechne użycie w XIX wieku. Na proces kształtowania się tej warstwy wpłynęło wprowadzenie Kodeksu Napoleona ładującego kres istnieniu stanu szlacheckiego oraz Konstytucja Marcowa z 1921 roku, na mocy której Państwo Polskie zaprzestało uznawania przywilejów rolowych i stanowych<sup>1</sup>.

Dwory, które przez stulecia były archetypami polskiego domu, ich szczególny klimat duchowy i moralny pozwoliły zachować tożsamość Polakom w czasie rozbiorów. Ziemiaństwo polskie było niszczone w najbardziej planowy sposób przez obydwu okupantów. Stanowiło bowiem istotną przeszkodę w ich planie zniewalania Polski. Była to elita intelektualna; z niej rekrutowano się najwięcej wybitnych jednostek. Spadkobiercy wielowiekowej tradycji polskiej szlacheckiej przez lata niewoli byli wywożeni do łagrów, zmuszani do migracji lub rozproszeni po kraju, przy czym nie pozwalano im powrócić na swoją ziemię (w Polsce komunistycznej nie wolno było właścicielom ziemskim siedzieć się nawet w okolicach terenów, które do nich należały). Z 16 tysięcy dworów (w obrębie dzisiejszych granic Polski), które oznaczały także 16 tysięcy większych i mniejszych majątków ziemskich w przeważającej większości prowadzonych wzorowo, bo stanowiły podstawę utrzymania rozległych rodzin, zostało 2 tysiące. W większości w stanie kompletnego zdewastowania, skrajnie zaniedbanych<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Por. A. Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie*, Warszawa 1998, s. 12-13.

<sup>2</sup> Tamże, s. 13

Ziemiaństwo z racji pozycji majątkowej i społecznej aktywności politycznej i kulturalnej, powiązań rodzinnych, poziomu wykształcenia było grupą społeczną wybitnie źródłotwórczą.

Wielkopolska posiadała w relacji do innych dzielnic proporcjonalnie znacznie większy odsetek ziemian.

Na ziemiach zaboru pruskiego istniały inne warunki rozwoju ziemiaństwa niż na pozostałych ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. Majątki ziemskie były tu mniejsze, jednak pracowitość i rozumna oszczędność stały się podstawą sukcesów gospodarczych i fundamentem dobrobytu<sup>3</sup>.

W kolekcjonowaniu dóbr kultury i uprawianiu mecenatu kulturalnego w Wielkopolsce w sposób wybitny zasłużyło się wiele rodzin. Ród Raczyńskich, herbu Nałęcz zalicza się do najbardziej zasłużonych. Twórcą potęgi rodziny był Starosta Wielkopolski Kazimierz. Drugim zasłużonym rodem byli Działyńscy herbu Ogończyk rezydujący w Kórniku. Chwalebłą kartę zapisali Morawscy – dyplomaci i żołnierze, Kwileccy – działacze społeczni i narodowi oraz wybitni naukowcy jak również Chłapowscy, Mielżyńscy i wielu innych<sup>4</sup>.

Właściciel Miłośławia Seweryn Mielżyński przekazał Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Poznaniu dary, które poważnie wzbogaciły jego zbiory. Była wśród nich kolekcja obrazów oraz niezwykle cenny księgozbiór.

Znajdującą się w rękach niemieckich wyspę na jeziorze Lednickim zakupił Albin Węsierski, właściciel Zakrzewa pod Gniezmem. Nabycie wyspy ze znajdującymi się na niej najstarszymi zabytkami było gestem patriotycznym ze strony Węsierskiego, zabezpieczającym dla przyszłych pokoleń Polaków najstarsze pomniki naszych dziejów. Największe jednak znaczenie miały działania na polu archeologii. Prace wykopaliskowe, jakie prowadził na terenie wyspy, na stałe wpisały go do Międzynarodowego Grona Starożytników i Archeologów<sup>5</sup>.

Inny ród Poznański Kwileccy, których zachowana część zbiorów malarstwa – szczególnie galerii rodzinnej, obecnie zasila zbiory Narodowego Muzeum w Poznaniu oraz Muzeum Narodowego w Warszawie. Izabela, żona Hektora Kwileckiego, córka Bawarczyka i Włoszki bardzo przywiązana do swojej nowej ojczyzny jest fundatorką kościoła w Licheniu<sup>6</sup>.

Tytus Działyński programowo dążył do nadania swojej siedzibie w Kórniku podwójnego charakteru: instytucji narodowo-patriotycznej i spełniającej ważne funkcje wobec rodu Działyńskich. W koncepcji Tytusa zamek w Kórniku

<sup>3</sup> Por. W. Molik, Przemiany w strukturze narodowościowej i społecznej wielkich właścicieli ziemskich w Poznańskim, w: *Szlachta i ziemiaństwo polskie oraz niemieckie w Prusach i Niemczech w XVIII - XX wieku*, red. W. Stępiński, Szczecin 1996, s. 162-175.

<sup>4</sup> Por. A. Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie*, Warszawa 1998, s. 77.

<sup>5</sup> Tamże, s. 79.

<sup>6</sup> Tamże, s. 61.

miał być „gmachem do przechowywania zabytków narodowych”, a jego zadaniem było oddziaływanie na polską kulturę, przyczyniając się do jej utrzymania w warunkach zaboru. W tym celu gromadzone były rękopisy, starodruki, książki, stare zbroje. To samo zadanie spełniały wydawnictwa źródeł do historii Polski. Stworzone przez niego zbiory biblioteczne i muzealne dały podstawę instytucji o wielkim znaczeniu dla życia narodowego i kulturalnego Polski i wielkopolski – biblioteki Kórnickiej oraz muzeum w Zamku w Kórniku<sup>7</sup>.

Jan Działyński, syn Tytusa podwoił oddziedziczone zbiory biblioteczne, a w Gołuchowie stworzył wspólnie z żoną Izabelą z Czartoryskich kolekcje obrazów i dzieł sztuki, w tym słynnych antycznych waz greckich<sup>8</sup>.

Kazimierz Raczyński, z którego inicjatywy w I połowie XVIII wieku został zbudowany zespół pałacowo-parkowy w Rogalinie, był wielkim kolekcjonerem dzieł sztuki, w tym malarstwa polskiego, pamiątek i zabytków piśmiennictwa.

Pałac w Rogalinie otacza imponujący park – ogród o powierzchni 37 ha w stylu francusko-holenderskim z II połowy XVIII wieku przechodzący w park krajobrazowo-angielski z XIX wieku i obejmuje około 2 tys. starych dębów w tym kilkaset prastarych stanowiących pomniki przyrody<sup>9</sup>.

Edward Raczyński, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie, w 1991 roku dokonał zapisu dóbr Rogalińskich zbiorów bibliotecznych oraz bogatych zbiorów malarstwa, rzeźby na rzecz narodu polskiego, tworząc fundację im. Raczyńskich. Dzięki połączeniu historycznych kolekcji Raczyńskich i Mielżyńskich możliwe było utworzenie Muzeum Narodowego w Poznaniu<sup>10</sup>.

Nie sposób wyczerpać listy pałaców i dworów ziemiańskich, w których znajdowały się cenne zbiory sztuki, portretów, obrazów mistrzów obcych i polskich, mebli stylowych, porcelany, sztychów, dywanów, pamiątki napoleońskie i z Powstania Listopadowego, a także księgozbiory i archiwa ze starymi dokumentami. Niektóre rodziny posiadały kolekcje wybitne z bardzo rzadko występującymi przedmiotami lub pojedynczymi dziełami o wielkiej wartości artystycznej. Charakter prywatnego muzeum miał w XX-leciu międzywojennym Zamek w Szamotułach. Jego właściciel Cezary Matuszewski, oficer rezerwy, który przybył do Wielkopolski z kresów wschodnich posiadał bezcenne kolekcje orientalnych tkanin, francuskich gobelinów, japońskich wyrobów, porcelany z Sevre i Miśni, wysokiej klasy mebli oraz kolekcji starych XVII-wiecznych haftów, które dla właściciela były cenną rodzinną pamiątką. Wykonane przez jed-

<sup>7</sup> Por. A. Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie*, dz. cyt., s. 55.

<sup>8</sup> Por. red. A. Lewickiej-Morawskiej, *W kręgu arcydzieł, zbiory sztuki w Polsce*, Warszawa 2007, s. 218.

<sup>9</sup> Por. W. Molik, *Edward Raczyński 1786-1845*, Poznań 1999, s. 110.

<sup>10</sup> Tamże.

na z pań Stadnickich, a dziedziczone przez kolejne pokolenia rodziny<sup>11</sup>. Każdy z domów ziemiańskich w różnych zakresach stanowił samodzielne muzeum.

W czasie funkcjonowania majątków ziemskich i działalności ich właścicieli tworzyły się bardzo cenne i liczne zespoły materiałów o znaczeniu narodowym i historycznym. Należą do nich wielkie zbiory biblioteczne, archiwa podworskie, archiwa rodowe, akta gospodarcze i zbiory rękopiśmienne. Wśród nich szczególne miejsce w dworze ziemiańskim posiadała książka. Miała spełnić zadanie praktyczne, służyć doskonaleniu gospodarki rolnej oraz podnosić ogólną kulturę. Inny zakres tematyczny lektur na dworach ziemiańskich wiązał się z wychowaniem patriotycznym poprzez historię. Księgozbiory ziemian wyróżniały się wśród innych, posiadaniem dzieł zarówno dawnych w tym rękopisów związanych z tradycjami rodzinnymi, jak i lektury aktualnej obejmującej różne specjalności. Nie jest możliwe w tym miejscu przedstawienie, choćby w największym skrócie dziejów, zawartości i losów poszczególnych bibliotek ziemiańskich w Wielkopolsce. Do najcenniejszych należał zbiór w Pawłowicach założony w końcu XVIII wieku przez Maksymiliana Mielżyńskiego<sup>12</sup>. Liczył około 10 tysięcy tomów ze wszystkich działów nauki. Znaczna część zbiorów pochodziła z Francji. Biblioteka Pawłowicka obfitowała w starodruki polskie i obce z zakresu historii, literatury, prawa i teologii. Unikatowymi były dwa pergaminowe modlitewniki rodzinne z XVIII wieku wykonane specjalnie dla rodziny Mielżyńskich. Osobne miejsce zajmował zbiór ręcznie malowanych herbów rodzinnych.

Dużą bibliotekę zawierającą zbiór cennych Polskich druków w tym Biblię Brzeską z 1563 roku posiadali Radolińscy w Jarocinie. Cały księgozbiór spłonął w czasie pożaru w 1917 roku<sup>13</sup>.

Osobną dziedzinę krajobrazu i kultury polski ziemiańskiej stanowią parki i ogrody. Jak pisał Henryk Jankowski, historyk ogrodnictwa w Polsce: „(...) nie ma dworców w poznańskim bez ogrodu ozdobnego, zwykle do 2 ha przestrzeni (...)"<sup>14</sup>.

Przykłady oryginalnie zakładanych parków z imponującymi okazami przyrody można by tu mnożyć. Wspomnę tylko nieliczne z nich.

W Miłostawiu, podobnie jak w Rogalinie, stare dęby były ozdobą rozległego parku, podobnie jak tamtejsze winnice pod szkłem i postawiony w 1900 roku pomnik Juliusza Słowackiego dłuta W. Marcinkowskiego<sup>15</sup>. Tytus Działyński,

<sup>11</sup> Por. A. Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie*, dz. cyt., s. 77-79.

<sup>12</sup> Por. tamże, s. 77-92.

<sup>13</sup> Por. E. Chwalewik, *Zbiory polskie*, t. 2, Warszawa-Kraków 1927, s. 162-162.

<sup>14</sup> A. Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie*, dz. cyt., s. 100.

<sup>15</sup> Por. tamże, s. 92.

dziedziec Kórnika przejął po ojcu zamiłowanie do ogrodnictwa, a zwłaszcza do dendrologii. Przebywając za granicą zwiedzał parki, nowoczesne szkółki drzew, studiował literaturę w tym zakresie oraz nawiązał kontakt z wybitnym ówczesnym francuskim dendrologiem Ablem Carierem. Sprowadzał do Kórnika całymi wagonami drzewka z Francji, Niemiec, a nasiona z Anglii, Ameryki, Szwecji i Indii. Przywiózł z zagranicy ok. 250 gatunków drzew, badając ich odporność na polskie warunki klimatyczne. Z otrzymanywanych nasion mnożył i pielęgnował drzewa, które następnie sadził w parkach, lasach i wzdłuż dróg publicznych. Ocenia się, że zgromadzona przez Tytusa i Jana Działyńskich kolekcja drzew i krzewów licząca ok. 1500 gatunków była najbogatszą w Europie Środkowej<sup>16</sup>.

Drzewa w dworskich parkach w dobie zniszczeń w pierwszej kolejności padły ofiarą. Właśnie te obalone drzewa będąc jak portrety wewnątrz dworu, stały się substytutem obalanych ludzi<sup>17</sup>.

Niewątpliwie tragizm losów Polski wiązał się najściślej z losami mieszkańców ziemiańskich dworów.

Eustachy Sapieha po udziale w obronie Polski we wrześniu 1939 roku, po obozie niemieckim i okresie tułaczki, wygnany ze swej ziemi i zmuszony do emigracji od końca lat 40-tych zarabiał na utrzymanie żony i dzieci karczowaniem ziemi w Afryce w Kenii, zbieraniem tam złomu, wydobywaniem minerałów, a wreszcie myślistwem<sup>18</sup>.

Powojenne losy Stanisława Żółtowskiego, właściciela wzorowo prowadzonego gospodarstwa w Kadziewie, odzwierciedlają doświadczenia powojenne ziemian, którym udało się przetrwać wojenną zawieruchę. W Polsce Ludowej nie wolno było Stanisławowowi Żółtowskiemu powrócić do powiatu śremskiego, na którego terenie znajdował się jego rodowy Kadzew. Najpierw zatrudniony w upaństwowionym majątku Pianowo, następnie po jego rozparcelowaniu podjął się funkcji kasjera i księgowego. Przeniósł się z rodziną na Dolny Śląsk w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Pracował w zakładzie napraw samochodowych, potem w szkole pielęgniarskiej, wreszcie znalazł zajęcie, które wykonywał do chwili przejścia na emeryturę i które chwalił – podjął pracę we wrocławskim hotelu „Monopol”. Stanął przed komisją egzaminacyjną z Warszawy, która stwierdziła jego biegłą znajomość czterech języków obcych: niemieckiego, angielskiego, francuskiego i rosyjskiego oraz łaciny i greki. Otrzymał za to osobny dodatek pieniężny i został zatrudniony w powojennym Wrocławiu w 1952 roku jako portier. Ubrany w hotelowy uniform przyjmował gości, wręczał im klucze, odprowadzał do przydzielanych pokojów i obsługiwał też

<sup>16</sup> Por. tamże, s. 103-104.

<sup>17</sup> T. R. Kiersnowscy, *Niepodległość i pamięć*, 2002, nr 18, s. 3.

<sup>18</sup> Por. A. Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie*, dz. cyt., s. 22.

centralę telefoniczną. Krewni i znajomi Stanisława Żółtowskiego podkreślali wyjątkowość tej postaci. Przestrzegał dawnych zwyczajów: do obiadu zasiadał starannie ubrany w garnitur. Emanowała z niego łagodność charakteru i życzliwość dla świata. Cechował go optymizm i przekonanie, że sytuacja zmieni się na lepsze<sup>19</sup>.

Szczególnie zasłużoną postacią jest Stanisław Kostka-Starowiejski, na którego gestapo rozpoczęło istne „polowanie” zaraz po wkroczeniu na tereny Lubelszczyzny, uznając tego człowieka za bardzo groźnego. Ten wzorowy gospodarz, obdarzony talentem rolnik, miłośnik i znawca koni, człowiek towarzyski i pełen humoru stał się przed wojną głównym organizatorem Akcji Katolickiej. Wielki czciciel Eucharystii, dzięki swojej charyzmie, chrześcijańskiej miłości do ludzi skupił wokół programu odnowy moralnej i religijnej dziesiątki tysięcy osób z całego regionu. Nie szczędził sił i prywatnych środków, by organizować rekolekcje i spotkania formacyjne, świadcząc jednocześnie wieloraką pomoc materialną dla wszystkich potrzebujących. Gestapo było dobrze poinformowane o jego działalności. Obozy, na jakie go skazano, były zemstą za pracę na rzecz odnowy duchowej Polski. Ten człowiek nie mógł zdaniem Niemców pozostać na swojej ziemi. Jego teść Andrzej Szeptycki, aresztowany wraz z nim, zginął, gdy oprawcy kazali mu biegać z ciężką walizką w rękę dookoła więziennego dziedzińca w Lublinie. W obozach Sachsenhausen i Dachau Stanisław Kostka-Starowiejski stał się podporą dla więzionych tam Polaków, nadal prowadził tam apostołstwo. Zginął skopany przez strażnika, któremu nie podobała się jego prośba o miejsce w obozowym szpitalu. Beatyfikowany przez Jana Pawła II dziś jest wśród błogosławionych męczenników ostatniej wojny jako ten, który uczy „łączyć szlachectwo z pracowitością, bogactwo z wrażliwością na potrzeby ubogich, pobożność z zaangażowaniem doczesnym oraz oddanie rodzinie i ojczyźnie z odpowiedzialnością za kościół”. Był jednym z najpiękniejszych przykładów, w jaki sposób elity ziemiańskie traktują swoje obowiązki wynikające z pochodzenia, gdy czerpią ze stanu łaski<sup>20</sup>.

Jesteśmy obecnie świadkami powolnego odradzania się tej warstwy polskiego społeczeństwa. Potrzebny jest powrót do najlepszych przykładów przedstawicieli zasłużonych rodzin, które stanowiły wzór przywiązania do polskości, dając przykład wysokiej klasy, etyki, walorów, które wypracowały całe pokolenia.

---

<sup>19</sup> Por. tamże, s. 426-427.

<sup>20</sup> Por. E. Polak-Pańkiewicz, *Kulturowa i społeczna rola rodzin ziemiańskich w Polsce*, mps.

**Agnieszka Przychodnia: The meaning and culture-building role  
of Great Poland landed gentry families**

The nobleman's Poland which existed until 1939 exerted a considerable influence of the whole of social life and also on the creation and protection of spiritual culture. They were in the first place families of noble descent which for numerous centuries produced prominent statesmen, bishops, priest, insurgents, defenders of the country's sovereignty, artists, creators of culture and well fare workers.

The dwellers of manors, which for centuries remained archetypes of a Polish home, their specific spiritual and moral climate, allowed to preserve identity in Poland throughout the Partitions. With the foundations laid by these noble lines it could be possible to rebuild after the war the economy, education and culture.

Many landed gentry lines living in the area of Great Poland made meaning ful contributions to collecting cultural values and provide cultural support. Despite the, constant destruction of many generations' cultural values, which took place in the years of the war and after the war, the memory of the spiritual and culture heritage, also among the present-day generation of Poles, is still alive.